

Afrykański pomór świń zbiera żniwo na Mazowszu

Autor: mgr inż. Dorota Kolasińska

Data: 2 września 2016

Panika na Mazowszu w związku z szerzeniem się wirusa ASF, afrykańskiego pomoru świń. Zagrożenie wzrasta z dnia na dzień. Powiaty: siedlecki, sokołowski, ostrowski oraz ostrołęcki znalazły się w zasięgu obszaru ochronnego. Co na to hodowcy?

W wielu miejscowościach zaczynają pojawiać się już tablice ostrzegawcze. Natężona jest kontrola samochodów transportujących zwierzęta do rzeźni. Na ostatnią chwilę załatwiane są świadectwa zdrowia stada. Blisko granicy woj. mazowieckiego i podlaskiego wykryto aż 8 ognisk ASF. Chodzi o okolice Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Zambrowa, Czyżewa oraz Wysokiego Mazowieckiego.

Choroba zbiera żniwa

Działalność kończą liczne mniejsze gospodarstwa utrzymujące po kilka loch. Przez poszerzanie się obszaru, na którym może pojawić się wirus, **cierpią nie tylko hodowcy, ale również zakłady przetwórcze, masarnie i ubojnie, a nawet lekarze weterynarii**. To tylko kwestia czasu, kiedy **ceny znowu drastycznie zmaleją**. Wszyscy, którzy mogli, pozbyli się większości tuczników o prawidłowej (ubojowej) masie ciała.

ASF



Największe zagrożenie dotyczy niewielkich hodowli, w których nie są spełnione zasady bioasekuracji.

Hodowcy nie kryją obaw, wypowiadają się niechętnie i nie wpuszczają nikogo, włącznie z lekarzami weterynarii czy inseminatorami na teren gospodarstw. Na niektórych bramach pojawiły się kłódki, coraz więcej małych gospodarstw utrzymujących trzodę **zawiesza lub rezygnuje całkowicie z produkcji.**

Podstawowe zasady bezpieczeństwa

– *Nie tylko rolnicy mają wiele do stracenia. Sprawa dotyczy całej branży mięsa wieprzowego. Na pewno każdy się tego boi, ja też. **Staram się ograniczać wizyty na fermie, nie wpuszczam nikogo na teren, tylko lekarza weterynarii i to w pojedynczych przypadkach.** Często lekarze weterynarii pytają, dlaczego tak postępuję, a ja mówię wprost: „Nie wiem co Pan robił wczoraj wieczorem, nie wiem, czy zachowuje Pan zasady bioasekuracji, dlatego rezygnuję z konkretnych usług”. Lepiej dmuchać na zimne. Najlepiej, **żeby to do nas nie dotarło i wygasło. Widać dokładnie, co się stało. Uważam, że wirus rozprzestrzenił się z tego względu, że ktoś się skusił na jakąś kwotę, a nie pomyślał, że straci 5 razy tyle i nie tylko on.** Były dzikie przemieszczenia zwierząt, nikt tego nie pilnował i teraz mamy wszyscy problem, który będzie tylko rósł, na pewno nie malał – mówi pan Jan, hodowca trzody chlewnej z gm. Zawidz.*

Widać dokładnie, co się stało. Uważam, że wirus rozprzestrzenił się z tego względu, że ktoś się skusił na jakąś kwotę, a nie pomyślał, że straci 5 razy tyle i nie tylko on.

Jan, hodowca trzody chlewnej z gm. Zawidz

Zakłady przetwórcze rezygnują ze skupu żywca od małych gospodarstw utrzymujących po kilkanaście sztuk tuczników, ponieważ najczęściej nie są zachowane w nich podstawowe zasady bezpieczeństwa. **Wielu z nich nie ma co zrobić z żywym inwentarzem i zastanawia się nad [ubojem we własnym zakresie](#) i sprzedaży wśród lokalnej społeczności.** Zapominając niejednokrotnie przy tym o badaniach.

Każdy się boi

– *Sprzedają prosięta, ale **po umieszczeniu ogłoszenia nawet nikt nie dzwonił.** Niespecjalnie mogę coś powiedzieć, oprócz tego, że każdy się boi i wirusa, ale też kupować świnie. Nie wiem, jak to dalej będzie. Koledzy zaczynają zwijać interesy. Szczerze, to ja też trochę się zastanawiam. Poza tym każdy trzyma buzię na kłódkę, bo **teraz strach cokolwiek powiedzieć** – tłumaczy pan Henryk, który w swoim gospodarstwie niedaleko Węgrowa utrzymuje 7 macior.*



Sprzedż prosiąt była do tej pory na niezłym poziomie. Teraz rolnicy skarżą się na brak zainteresowania.

Niektórzy rolnicy, szczególnie tacy, którzy utrzymują po kilka – kilkanaście macior, twierdzą, że pomoc w postaci dopłat za zawieszenie na 3 lata hodowli **nie jest dobrym rozwiązaniem, bo później już do takiej hodowli nie wrócą.**

Czy choroba jest tylko wymyślona?

– Ktoś sobie celowo wymyślił tę całą chorobę afrykańskiego pomoru świń. To jest celowa robota, żeby mniejszego rolnika zniszczyć. Tutaj tylko taka pomoc jest, że weterynarz jeździ, badania

krwi robi i rozdaje kartki z pouczeniem, jak się zachowywać w momencie wystąpienia objawów ASF. Dla mnie tego zagrożenia w ogóle nie ma i według mnie ktoś to wymyślił. W moim okręgu zostałem sam, kolega ma jeszcze 4 maciory, ale likwiduje. **Ceny są takie, że w ogóle się tym małym nie opłaca.** Jestem na 100% pewien, że dojdzie do ogromnego spadku cen żywca, nawet do 3 zł za tucznika. Pod koniec roku tak właśnie będzie – mówi Roman Sztandur z Piotrkówka, niedaleko Gąbina, który utrzymuje w swoim gospodarstwie 15 macior.

Małe gospodarstwa zagrożone



Lokalny produkt w postaci kielbas i szynek z malutkich wiejskich sklepików zniknie z naszych lodówek.

Wypieranie małych, rodzinnych gospodarstw jest strzałem w kolano. Podobnie jak likwidacja mniejszych mleczarni. Polski produkt **przestanie być unikatowy, ekologiczny i zdrowy.** Na rynku pozostaną tylko ogromne, przemysłowe „fabryki wieprzowiny”, jeśli mali nie otrzymają dodatkowej pomocy. Ważne jest, aby cały czas się doksztalać i starać się spełniać na mniejszą skalę normy unijne.

Zasady bioasekuracji

– Młodzi słuchają o zasadach bioasekuracji, **widzą, że muru głową nie przebijesz.** Zawsze znajdzie się taki rolnik, który powie „ja wiem lepiej” i nie słucha tego, co się mu tłumaczy. Ja głównie mówię o **zamykaniu drzwi, bram, dezynfekcji, zmianie ubrań, matach dezynfekcyjnych, ale nie tylko butów, ale też kół ciągnika, o tym żeby nie kupować świń z nieznanego źródła, bez świadectw.** Niektórzy słuchają, a niektórzy jak zwykle twierdzą, że dopóki świnia jest zdrowa to dobrze. U nas jest kiepsko z bioasekuracją i profilaktyką u małych gospodarzy. To należałoby poprawić, jakoś uświadamić. U nas są takie spotkania informacyjne prowadzone przez powiatowego lekarza weterynarii, co robić, jak się zachować, co będzie dalej – mówi Adam Siębor,

lekarz weterynarii ze Sterdyni.

Niektórzy słuchają, a niektórzy jak zwykle twierdzą, że dopóki świnia jest zdrowa to dobrze. U nas jest kiepsko z bioasekuracją i profilaktyką u małych gospodarzy.

lek. wet. Adam Siębor

Panika hodowców

Ognisko ASF na Mazowszu było jedno, ale wirus zbliża się wielkimi krokami coraz bardziej w głąb kraju.

*– Tutaj hodowcy już zaczynają panikować, cały pow. siedlecki i sokołowski. Nawet duży zakład przetwórczy powiedział, że nie będzie brał w ogóle świń z zagrożonych obszarów tylko ze stref wolnych. Nasze fermy **będą miały duży problem ze sprzedażą tuczników**. Była próba pomocy dla gospodarstw, które mają podpisaną umowę z zakładami, że **mają sponsorować jakieś podwójne płoty asekuracyjne, ale to tylko dla dużych**. Teraz chyba chodzi tylko o to, żeby wykończyć tych malutkich, bo wtedy zostaną tylko duże fermy. A ci duzi się cieszą, bo myślą, że łatwiej im będzie negocjować ceny żywca, a to nieprawda, **bo oni też się przeciw dzielą na małych i dużych**. Produkt od małych gospodarstw jest lepszy, lokalny, a nie masowy – dodaje lekarz weterynarii.*

Poważne zagrożenie dla rynku

ASF jest groźną w skutkach chorobą. Zagroza całemu rynkowi mięsa wieprzowego, ale również instytucjom towarzyszącym. Należy zatem pamiętać, **jak ważną funkcję pełni bioasekuracja w gospodarstwie**. Spełnia rolę profilaktyczną, dzięki której możemy przetrwać trudne czasy. **Być może wcale nie będzie trzeba likwidować mniejszych ferm. Może wystarczą zabezpieczenia i dezynfekcja. Trzeba być dobrej myśli.**

Zobacz też: [Ognisko ASF wykryto na Mazowszu!](#)